Nr. 153 Kraków, środa 17 lipca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki K 3·50).
W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Mowa Buriana o polityce zagranicznej.

Dr Seidler bez większości. — Nagłe zapytania tow. posła Daszyńskiego i Koła w Izbie. — Akcya przeciwko nadużyciom cenzury.

Rozpoczynają się obrady parlamentu...

Rozpoczynają się obrady parlamentu. Jak długo będą trwały i do jakich konsekwencyj doprowadzą — dziś przepowiadać niepodobna. Pewnem jednak jest, że opozycyjne stronnictwa bynajmniej nie zamierzają zrywać posiedzeń obstrukcyą, gdyż zanadto cenią w danym momencie trybunę Izby, a z drugiej strony rozumieją, iż zmaltretowana ludność przecież z jakimś cieniem nadziei spogląda na Izbę wiedeńską — może stamtąd przyjdzie jakieś wybawienie. Na operetkowem nocnem przyjęciu przewódców stronnictw u Seidlera, dr Seidler słoweńskiego posła Koroszeca miał zapytać, czy sądzi, że przebieg sesyi będzie spokojny, czy nie należy się obawiać hałaśliwych scen. Poseł Koroszec miał odpowiedzieć na to, że tak południowi Słowianie jak i Czesi przybędą wprawdzie ze ściśle określonem programem akcyi do Izby, jednakowoż

nie mają oni zamiaru zakłócać spokojnego przebiegu obrad.

Oczywiście nie mogą za to ręczyć, co się stanie, jeżeli zostaną przez stronę przeciwną sprowokowani.

Tak więc ataku z tej strony dr Seidler nie potrzebuje się obawiać. Mimo to

sytuacya jego właściwie jest bez wyjścia.

Większości bowiem bezwzględnie nie ma.

Uchwały Koła polskiego i niemieckich socyalistów stwierdziły to dobitnie. Wliczając bowiem wszystkie głosy zwolenników dra Seidlera, dochodzi się do wyniku, że do większości brakować mu będzie **najmniej 19 głosów**. Wobec tego w kołach parlamentarnych i to nietylko polskich, coraz silniej utrwala się przekonanie,

że dnie rządów dra Seidlera są policzone.

Uchwałę socyalistów niemieckich podajemy poniżej, zaś co do Koła, to uchwaliło ono na plenum, że nie zachodzi potrzeba nowych uchwał. Czyli że Koło utrzymuje dalej swe stanowisko opozycyjne.

Wobec tego wszystkiego, cóż w końcu będzie z gabinetem i Izbą? Powszechne zainteresowanie a później wesołość wzbudziło nagłe zwołanie przewódców stronnictw w sobotę w nocy. Te kurczowe, a nieumiejętne wysiłki dra Seidlera są powszechnie ironizowane. Poniżej omawiamy tą wieczorną operetkę, tu zaś tylko parę uwag.

Dr Seidler miał podobno obstawać wobec stronnictw przy swoich pierwotnych żądaniach co do zagwarantowania mu spokojnego przebiegu sesyi z tem, że w przeciwnym razie nastąpi dalsze odroczenie lub nawet rozwiązanie Izby. Następnie udał się do Eckartsau, aby uzyskać na to przyzwolenie cesarza. Tymczasem jednak przyjęła korona wszystkich namiestników i ich relacye co do nastroju wśród ludności. Wszyscy szefowie krajów poinformowali otóż koronę w tym kierunku,

że dalsze wyłączenie parlamentu nie jest wskazane.

Dr Seidler nie mógł więc uzyskać przyzwolenia korony i musiał znowu powrócić do Wiednia, gdzie zastał już przywódców stronnictw, których w pospiechu można było odnaleść. Musiał się tedy zadowolić jedynie prośbami, aby w ciągu debat unikano wszystkiego, coby mogło szkodzić powadze monarchii zagranicą...

Tow. pos. Daszyński na poniedziałkowej konferencyi przewodniczących klubów zainterpelował dra Seidlera co do zajść sobotnich. Dr Seidler pospiesznie zaprzeczył, by chodziło tu o rozwiązanie Izby lub dymisyę rządu.

Z tego wszystkiego wynika, że parlament ma za sobą pewne dość znaczne szanse. Lecz dr Seidler musi sobie koniecznie pójść...

Tembardziej, że nie zbraknie w parlamencie **odrazu na wstępie kwestyj trudnych i groźnych.**

Tak n. p. na na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów zgłoszono szereg nagłych zapytań. Koło polskie w sprawie żywnościowej, Głąbiński **w sprawie ogłoszenia tajnych umów w traktacie brzeskim** i zniesienia rozporządzenia całego gabinetu z 25 lipca 1914 r. co do zawieszenia postanowień ustaw zasadniczych. Tow. Daszyński **w sprawach żywnościowych, w sprawie procesu legionistów, w sprawie stosunków cenzuralnych w Austryi, zwłaszcza w Galicyi, w sprawie ratyfikacyi traktatu brzeskiego, w sprawie tajnych umów o podziale Galicyi i w sprawie centrali odzieży.**

Poseł Daszyński — dodamy jeszcze — pod koniec obrad poruszył sprawę cenzury parlamentarnej, wskazując, że w dziennikach prowincyonalnych kreślone są nawet ustępy, ogłoszone w „Reichsratkorrespondenz“.

Wogóle potworna cenzura austryacka otrzyma sporą porcyę cięgów w Izbie. Zaiste męczeńskie losy „Naprzodu“ w ostatnich miesiącach także nie zostaną zapomniane przez naszych posłów.

Tak wśród szeregu tarć i trudności rozpoczyna Izba swą pracę — niepewna własnych losów. — Przypuśćmy nawet, że załatwi to i owo, da rządowi prowizoryum, załatwi się z kwestyą podziału Galicyi, usunie najbardziej krzyczące nadużycia szalejącej cenzury.

Chodzi jednak o mnóstwo spraw zasadniczych, pierwszorzędnych. Chodzi o całokształt polityki Austryi, o przebudowę wewnętrznych stosunków narodowościowych, stosunek do Niemiec, o energiczne i samodzielne stanowisko w sprawie pokoju, o politykę aprowizacyjną, o ustawodawstwo robotnicze, o tysiące innych spraw palących.

Czy Izba będzie w stanie przystąpić do tych zagadnień zasadniczych? Czy też tylko zaledwie „załatwi“ z trudem i tarciem parę rzeczy najpilniejszych?

Z trwogą patrzą wszyscy na zbierającą się Izbę. Ale nadziei — jak się zdaje — niewiele...

* * *

Nieudały efekt z konferencyą nocną.

Niezwykł[illegible] a zapewne i wzruszenie ogarnęło opinię, kiedy dowiedziała się, że prezydent ministrów niespodzianie zaprosił przewodniczących klubów na konferencyę w nocy 9 bm. Spodziewano się, że dr. Seidler ma poczynić jakieś ważne rewelacye, dotyczące polityki wewnętrznej, czy międzynarodowego położenia, które nie znoszą zwłoki — bo dlaczegóżby inscenizował takie uroczyste posiedzenie nocne.

Tymczasem — jak się okazuje — prezydent ministrów nie miał nic ważnego do powiedzenia i jak jeden z posłów dowcipnie wyraził się **„to co mówił, jest całkiem bez znaczenia ale najściślej poufne“.** Na tej groteskowej konferencyi podobno prosił dr. Seidler, aby „ze względu na położenie międzynarodowe starali się o niedopuszczenie do „burzliwych“ zajść na posiedzeniach Izby. Inspirowane pogłoski, które się rozpuszcza, jakoby Seidler chciał poznać „dyspozycye“ partyi odnośnie do rozpoczynającej się w poniedziałek sesyi, są niezręcznym pretekstem, mającym pokryć śmieszność całego pomysłu z nocną konferencyą, gdyż w niej nie brali udziału ani Polacy ani Czesi — a więc opozycya.

„Arb. Ztg.“ w artkule, zatytułowanym: „Konferencya o północy“ albo „Nieprzenikniona tajemnica, której niema“, wzruszający dramat senzacyjny przez Ernesta Seidlera — charakteryzuje całą tę nistoryę jako dowód **dziecinnej metody rządów** dr. Seidlera, którego dyletantyzm polityczny spraw zniża do komendyanctwa.

Zresztą nie powinno się zapominać, że pan Seidler jest nietylko prezydentem ministrów ale także autorem poronionej sztuki teatralnej (niedawno wystawionej w Wiedniu), że zatem wrodzony swój popęd do teatralnych efektów, które mu się w sztuce nie udały, pragnął uzewnętrznić w swej działalności publicznej, inscenizując taką „konferencyę o północy“.

Lecz należy mniemać, że teren publicznego życia nie jest polem odpowiedniem dla prób teatralnych nieutalentowanego autora. Raczej niech wróci czemprędzej do zacisza życia — prywatnego.

Przeciw cenzurze, jako kagańcowi na parlament.

Z chwilą otwarcia sesyi parlamentu wyłania się znowu tylekrotnie już, niestety, dotychczas z energią tylko w prasie omawiana kwestya cenzury, która przedewszystkiem narusza godność parlamentu. Nieograniczona władza tej instytucyi, nie pozwalającej wogóle na publikacye mów i zapytań posłów lub samowolnie kreśląca pewne ich części jest czemś **bezprzykładnem w dziejach konstytucyjnego państwa XX. wieku, nieopartem na żadnych podstawach prawnych.** Parlament austryacki powinien ostatecznie zrzucić z siebie tę zniewagę wyrzadzaną stale ze strony instytucyi, uważającej przedstawicielstwo ludów za zebranie potrzebujące bacznego nadzoru, jaki się rozciąga nad nieodpowiedzialnemi dziećmi; na tem cierpi jego powaga na zewnątrz, a bez możliwości publikacyi sprawozd. wszelka krytyka czynności rządowych jest bezowocna: rząd może się z nią nie liczyć. Lecz dotąd parlament w większości swej nie umiał się zdobyć na celową akcyę w tej sprawie, jakgdyby uznawał konieczność zapobiegawczego środka cenzury w imię nieistniejącego w rzeczywistości niebezpieczeństwa. Bo zarzut, że dokładna publikacya obrad parlamentu może nieprzyjacielskiej zagranicy dostarczyć materyałów i informacyi o wewnętrznym stanie państwa, odpada jako bezpodstawny: tak jak państwa centralne — i zagranica nie potrzebuje się informować **dopiero z obrad parlamentów** o stosunkach w danem państwie. A parlament ma władzę, któraby zmusiła rząd do szanowania przywilejów i godności Izby: wystarczyłoby tylko oświadczenie, że prowizoryum budżetowe nie będzie rychlej załatwione, aż rząd wypełni wolę parlamentu i zapewni, że do archiwum przedkonstytucyjnych przeżytków złoży ową tak dotkliwie dającą się uczuwać życiu publicznemu ludów instytucyę cenzury parlamentarnej.

Socyaliści niemieccy przeciw budżetowi.

Socyaliści niemieccy uchwalili wczoraj jednomyślnie głosować przeciw budżetowi i kredytom wojennym. Prezydent Seidler utracił przez to wszelką nadzieję uzyskania w Izbie większości dla tzw. konieczności państwowych. Ogólnie panuje jednak przekonanie, że dni urzędu dra Seidlera są policzone. Jako następcę jego wymieniają ministra kolei Banhansa i szefa sekcyi Riedla.

Projekt podziału Galicyi.

Lwowskie „Ukraińskie Słowo“ pisze: „Z wiarygodnego źródła otrzymujemy wiadomość, że

już na [pi]erwszem [posie]dzeniu Izby po[sł]ów wniesie **rząd projekt ustawy w sprawie podziału Galicyi.**

Łatwiej byłoby tę sprawę załatwić w drodze rozporządzenia lub octroi. Rząd dra Seidlera wybrał drogę parlamentarną.

Polacy z pewnością podniosą wielki krzyk i hałas i albo przyjdzie do rozwiązania względnie odroczenia parlamentu, albo rozpoczną się rokowania o kompensaty. **Kompensatą taką byłoby austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej".**

Burian przeciw Seidlerowi.

Jak dzienniki donoszą, W kołach parlamentarnych ogólnie zwraca uwagę fakt, że stosunek premiera do min. spraw zagranicznych w ostatich dniach znacznie się zaostrzył.

Dziwne stosunki G. prasy.

W ostatnich dniach zdarzył się fakt, który minął niemal niespostrzeżenie, który jednakże posiada bardzo osobliwy charakter. Oto trzy pisma galicyjskie — „Gazeta Wieczorna", „Wiek Nowy" i „Czas" krakowski zamieściły jednocześnie niemal jednobrzmiącą informacyę — informacyę zmyśloną, a jednak bardzo charakterystyczną.

Pisma te zakomunikowały, że niejaka p. S. została aresztowana gdzieś na granicy przez władze niemieckie, przyczem znaleziono u niej „list p. Mi... So...", adresowany do Piłsudskiego. Treść tego listu według informacyi owych trzech pism miała być następująca (podajemy wersyę „Czasu" Nr. 288 z dnia 6 lipca):

„Autor listu pisząc pod wrażeniem pierwszej wiadomości, jaką Komenda P. O. W. odebrała od p. Zbierańskiego o planach Studnickiego, wyraża przekonanie, że lewica musi ten zamach uprzedzić i albo go wykonać sama, albo też sprowadzić Piłsudskiego, aby w czasie wybuchu incognito znajdował się w Warszawie i w stosownej chwili mógł być wysunięty jako dyktator, podobnie jak Skoropadski. W liście tym autor przepisuje marszrutę, jakiej ma się trzymać Piłsudski, którędy ma jechać i co ma robić, aby nie był poznany. Nadto znajduje się w tym liście szczegółowy opis i przedstawienie siły P. O. W., oraz nazwiska komendantów poszczególnych okręgów. Wreszcie do listu dołączone były fałszywe dokumenty na podróż do Warszawy."

Cała ta wiadomość trzech pism galicyjskich została **zmyśloną od a do z**. Ani p. S. nie była aresztowana, ani nie znaleziono u niej żadnego listu, ani wogóle list p. Mi... Sa... czy czyjś inny podobneje tereści nigdy nie istniał. Cała intryga została uknuta w celu wywołania dywersyi w sprawie zamachu stanu Studnickiego, jak to wynika z „wniosku", wysnutego przez „Czas" z powyższych szczególnych faktów. Organ p. Jaworskiego pisze bowiem:

„W świetle tego listu, pochodzącego z pierwszych dni rokowań między panem Studnickim a Zbierańskim (9 maja) łatwo sobie odtworzyć właściwy cel wdrożonej przez P. O. W. akcyi. Refleksya, że p. Studnicki tylko „gada", a żc jego „gadanie" nie kryje za sobą żadnego czynu, nie odrazu wystąpiła. Żywiono przez pewien czas nadzieję, że może istotnie zamach stanu nastąpi. Dopiero gdy zamach okazał się czemś fikcyjnem, przedstawiono ex post całą akcyę z p. Studnickim jako z góry obliczoną jedynie na jego skompromitowanie".

Przyciśnięta przez nas do muru „Gazeta Wieczorna" zwaliła całą winę powstania owych „informacyi" na... **policyę pruską**. Ta ostatnia bowiem, jak twierdzi „Gazeta Wieczorna", na prawo i na lewo miała opowiadać o aresztowaniu p. S., o rzekomym liście p. Mi... So... i t. d. Nie mamy powodów nie wierzyć „Gazecie Wieczornej", że informacye zostały przez nią otrzymane od policyi niemieckiej z Warszawy. Ale musimy zapytać, jakie to właściwie stosunki łączą redakcyę „Czasu", „Wieku Nowego" i „Gazety Wieczornej" z policyą niemiecką w Warszawie? Społeczeństwo polskie ma powody domagania się wyjaśnienia tych zaiste dziwnych stosunków.

Z zamętu rosyjskiego.

Byłe imperyum rosyjskie znajduje się, jak wiadomo, w stanie takich ustawicznych przewrotów, że niemożliwe jest wytworzenie sobie jasnego obrazu tego, co się w Rosyi obecnie dzieje. Nadchodzące wiadomości, są pełne sprzeczności, olbrzymie terytorya, na jakich dokonują się wypadki, odrębne połacie kraju, tworzące samoistne jednostki, nastrój mas, żyjących jakby na wulkanie — wszystko to utrudnia oryentacyę, tem mniej czyni możliwymi jakieś horoskopy. Czynne wkroczenie koalicyi nie ulega już wątpliwości. Według informacyi prasy z Moskwy

angielsko-amerykańskie wojska obsadziły całą północną część kolei murmańskiej,

łącznie z Kemem i posuwają się ku stacyi Sorcki. Proklamacya, wydana przez wojska okupujące, ogłasza ludności, że obszary obsadzone zostają własnością sowietów, lecz że stoją pod ochroną koalicyi.

Petrogradzka aj. tel. podaje, że naczelny wódz armii, wysłanej na front nadwołżański,

Murawiew popełnił zdradę,

gdyż wkroczywszy do Symbirska,

wydał proklamacyę, wzywającą do marszu na Moskwę i do wojny z Niemcami.

Zagrożony aresztowaniem, miał popełnić samobójstwo.

Wśród tych ciężkich warunków rządowi Lenina grozi nowe niebezpieczeństwo.

W Wielkorosyi bowiem

zapowiada się powszechny strejk kolejowy,

który dotychczasowy, trudny do zniesienia stan komunikacyi, doprowadziłby do katastrofy. Rząd pertraktuje z delegatami związków zawodowych kolejarzy, aby zapobiedz wybuchowi strejku.

Z ostatniej chwili.

HR. HOETZENDORF USTĄPIŁ.

Marszałek polny bar. Conrad v. Hoetzendorf składa komendę i przechodzi w stan spoczynku. Bar. Conrad otrzyma hrabiewstwo. Następcą zostanie zamianowany arcyks. Józef, komendant armii, która zdobyła Montello. Komendę arcyks. Józefa obejmie generał ks. Schoenburg-Hartenstein, wiceprezydent Izby panów.

NABOŻEŃSTWO ZA CARA W KIJOWIE.

Dnia 6 lipca pojawiły się na ulicach Kijowa drukowane ogłoszenia, wzywające na nabożeństwo do soboru sofijskiego dla uproszenia błogosławieństwa bożego dla jego cesarskiej wysokości „raba bożego" Mikołaja Aleksandrowicza. O wyznaczonej godzinie zebrały się tłumy w cerkwi i na około soboru, a szczególnie licznie byli reprezentowani dawni oficerowie rosyjskiego wojska. Po ukończeniu nabożeństwa władyka Eulogiusz oświadczył, że odprawi modlitwę za cara: „Chociaż — mówił — cerkiew stoi poza obrębem polityki, my prawosławni chrześcianie musimy pomodlić się za „raba Mikołaja" jako człowieka, który dużo przecierpiał. Przedstawił potem zniszczenie i upadek Rosyi z powodu bolszewickich rządów i **zapowiedział powrót monarchii i dynastyi.** „Chociaż świątynia zburzona, przecie powstanie z gruzów". Po nabożeństwie publiczność odśpiewała chórem „Boże caria chrani", pomimo protestu grupy radykałów.

Kącik humorystyczny.

Z KRAKOWA. — Jaka jest różnica między Hawełką a wieżą Maryacką?

— U Hawełki trąbią cały dzień, a na wieży tylko co godzina.

PANU ĆW... DO ALBUMU. W Wielkopolsce udaje się polska „ć w i k ł a" bardzo dobrze, gdy ją jednak przesadzić na grunt wiedeński, parszywieje i porasta rdza.

Spożyć się da jedynie z dobrą dozą w a s e l i n y. Radykalnym środkiem usunięcia tej zarazy jest tylko wyrwanie z korzeniami i wyrzucenie na gnój.

PRZEZORNY. — Dlaczego mężusiu pochowałeś nagle wszystkie parasole w domu?

— Cóż to, nie wiesz? Przecież mówią, że wkrótce ma się rozpocząć masowa rekwizycya parasoli z powodu wielkich opadów atmosferycznych. („Szczutek").

KRONIKA.

Kraków, wtorek 16 lipca.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. Wczoraj po południu o godz. 4 odbyła się w magistracie konferencya prezydyalna łącznie z zaproszonymi rzeczoznawcami, w sprawie omówienia projektowanego akupna terenów węglowych dla gminy miasta Krakowa. Projektowana kopalnia zdaniem rzeczoznawców **nie byłaby dla Krakowa odpowiednia.**

Na następnem poufnem posiedzeniu członków Rady miejskiej, wiceprezydent Sare referował sprawę węglową i przedstawił zapatrywania rzeczoznawców. Rada przyjęła to oświadczenie do wiadomości. Następnie referent zakomunikował, że w dniach ostatnich gmina otrzymała kilka ofert na sprzedaż terenów węglowych, z których możnaby skorzystać. Nad temi sprawami wywiązała się dyskusya, w której konstatowano zgodnie, że jedynie tylko jeśli Kraków będzie miał swoje tereny węglowe, można będzie uniknąć katastrofy węglowej w zimie. W rezultacie przyjęto następującą rezolucyę: Upoważnia się prezydyum do rokowań w sprawie nabycia terenu węglowego i przyznaje się kredyt potrzebny do opracowania elaboratów, powołania znawców itp.

ROZDZIAŁ MATERYAŁÓW ODZIEŻOWYCH DLA KRAKOWSKIEGO MIEJSKIEGO NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Nauczyciele, nauczycielki czynni, emeryci i emerytki, członkowie tutejszych organizacyj nauczycielskich, jakoto: Towarzystwo pedagogiczne, Stowarzyszenie nauczycielek i krakowskiego Ogniska nauczycielskiego mają się zgłosić we czwartek dn. 18 b. m. po południu od 4 do 7 w jednej z tych organizacyi, za pośrednictwem której pragną uzyskać materyał na ubranie.

URZĘDNICY I URZĘDNICZKI PRYWATNI poszczególnych biur w Krakowie zechcą w sprawie działu odzieży wydelegować swoich mężów zaufania z przygotowanymi wykazami i datami personalnemi wszystkich urzędników danej instytucyi do lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 6, na dzień 18 lipca b. r. o godz. 8 wiecz. Informacyi dotyczących udziela się w tymże lokalu od dnia 16 b. m. włącznie między godz. 7—8 wieczorem.

PODWYŻSZENIE GAŻ OFICERSKICH. „N. W. Tagblatt" dowiaduje się, że jest zamierzonem w najbliższym czasie podwyższenie gaż oficerskich, odnosić się ono będzie tylko do oficerów niższych rang i będzie miało ważność wstecz od 1 maja.

JESZCZE JEDNA UKRAIŃSKA POCIECHA. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, **przyczyna obecnego ogromnego braku butów leży znów na Ukrainie.** Z krajów sudeckich i alpejskich zostaje wszelkie gotowe obuwie fabryczne wywożone przez kupców do Galicyi, **a stamtąd za drogie pieniądze do Ukrainy.**

SYN POSŁA WOLFFA ŻOŁNIERZEM ANGIELSKIM. „N. Wiener Journal" donosi, że syn znanego posła wiedeńskiego Wolffa służy w armii angielskiej. Pos. Wolff oświadczył wobec tych wiadomości, że przed kilkunastu laty rozwiódł się z żoną, która z dwoma synami, z których starszy liczy 24 lat, zamieszkała w Szwajcaryi. Starał on się, aby mu przyznano dzieci, jednak władze odmówiły mu tego. Nie wie on nic o tem, czy syn jego służy w armii angielskiej, ale stwierdza, że jako ojciec nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności.

Hr. Burian o polityce zagranicznej.

„Jesteśmy gotowi rozpocząć rokowania pokojowe". — „Musimy dalej prowadzić zdecydowaną walkę obronną". — Stosunki austro-niemieckie. — O Polsce.

Ostatnie z oświadczeń, które minister spraw zagranicznych przesyła obu prezydentom ministrów co do swojej opinii o sytuacyi politycznej, opiewa, jak następuje:

Istnieją słabe oznaki, że we wzajemnym stosunku państw zmagających się rozpoczyna się wewnętrzna zmiana. Wśród strasznej walki, podjętej w celach obrony,

mocarstwa centralne nie dążą do niczego innego, jak tylko do wywalczenia u nieprzyjaciół woli do zawarcia pokoju.

Rozbierając sprawę pod względem rzeczowym i istotnym, widzimy, że

niezgoda między stronami wojującymi zachodzi tylko co do celów natury terytoryalnej.

Za wielkimi interesami ludzkości, za sprawiedliwością, wolnością, honorem, pokojem ludów i równouprawnieniem, dla których to celów nieprzyjaciele nasi rzekomo walczyć muszą, za temi przykazaniami zgodnego z duchem czasu poglądu politycznego, o których nie potrzeba nas pouczać, **sami pragniemy występować.**

Także cztery nowe punkty p. Wilsona z 4 listopada, pominąwszy kilka przenośni, nie wywołają sprzeciwu po naszej stronie, owszem, będziemy się mogli na nie serdecznie zgodzić.

Ale nie chodzi o to, lecz o to, co należy rozumieć przez „dobra ludzkości".

Obie strony powinny przecież raz uczciwie spróbować wyjaśnić to i stwierdzić w obopólnem porozumieniu,

lecz nie według tej metody, jaką n. p. osądzano nasze zawieranie pokoju na wschodzie.

Ciągle jeszcze jesteśmy gotowi ze wszystkimi nieprzyjaciółmi, stojącymi pod bronią, rozpocząć rokowania pokojowe.

Jeżeli nasi nieprzyjaciele ciągle jeszcze domagają się od nas pokuty za popełnione bezprawie i odbudowy (Wiederherstellung), to jest pretensya, którą raczej my możemy wobec nich podnieść z o wiele większem uprawnieniem, albowiem my byliśmy stroną zaatakowaną i wyrządzone nam szkody należy przedewszystkiem naprawić.

Lecz ta sprawa z pewnością nie będzie stanowiła znacznej przeszkody w rozwiązaniu strasznego węzła wojennego. **Niepokonalną zdaje się jednak być buta, z jaką stawia się żądania terytoryalne co do Alzacyi i Lotaryngii, Trydentu i Tryestu, kolonii niemieckich i t. d. Tu jest granica naszej gotowości pokojowej, która nad wszystkiem może dyskutować, tylko nie nad nienaruszalnym stanem naszego posiadania.**

Od Austro-Węgier chcą nieprzyjaciele oddzielić nietylko to, czego one dla siebie samych potrzebują, lecz ma być zaatakowana spójność monarchii aby ją o ile możności podzielić na jej części składowe. Skoro poznano, że inne środki wojenne są niewystarczające, aby nas pokonać, zaczęto nagle interesować się naszymi stosunkami wewnętrznymi. Ten środek wydaje się im pożyteczny, a nasi nieprzyjaciele zorganizowali go tak jak zorganizowali blokadę, a w Anglii istnieje też minister propagandy.

Nasi przeciwnicy zapoznali istotę monarchii austro-węgierskiej. Zapominają oni, będąc zadowoleni z chwilowych trudnych problemów wewnętrznych, że państwa z kilkoma narodowościami nie są wogóle tworem przypadku, ale

produktem historycznej i etniczno geograficznej konieczności,

która zawiera w sobie przyczynę ich powstania i zasady utrzymania.

Nasi nieprzyjaciele chcą nas wewnętrznie osłabić i ubezwładnić przez ofenzywne podjudzania. Chcą rozbić nasz z dawna silny organizm, aby słabe części pojedynczo oddać na usługi swoim celom. Jedna połowa ludności Austro-Węgier może zginąć, zaś, aby drugą połowę uszczęśliwić, według recepty, o którą nie prosiliśmy, musi być ta bezmyślna wojna dalej prowadzoną.

Państwa i ludy Austro-Węgier załatwią się ze swemi sprawami wewnętrznemi w porozumieniu z monarchią, tak jak to było przez wieki. Nieprzyjacielska działalność podżegaczy nie zadowala się jedynie próbami podżegania u nas narodów, lecz nie cofa się także przed rozsiewaniem niecnych oszczerstw,

aby zaszczepić nieufność między ludami a dynastyą.

To jej się nie uda.

Musimy więce dalej prowadzić zdecydowaną walkę obronną aż do jej dobrego zakończenia, celem zabezpieczenia naszej spokojnej egzystencyi.

Chcę uniknąć słowa „ofenzywa pokojowa", z którem łączy się często zarzut, jakoby szło o zastosowanie środków nieczystych w celu stworzenia sobie namiastki sukcesów wojennych. **Dyplomacya będzie na każdym kroku uwzględniać prowadzenie wojny. Wydarzenia wojenne będą dla rozdziału jej pracy miarodajne.** Z drugiej strony jest obowiązkiem dyplomacyi baczyć nieustannie i stwierdzać możliwości do skutecznej czynności.

W ten sposób a nie w inny należy pojmować pokojowe pogotowie państw centralnych.

Uważamy tę wojnę za bezmyślne i bezcelowe przelewanie krwi,

któremu przeciwnik nasz przez powrót uczuć ludzkich może każdej chwili kres położyć. Przeciwnicy nasi, o ile nie dążą do zysku w ziemi, walczą z wiatrakami, zużywają naszą i swoją siłę, aby na ruinach cywilizacyi przygotować nowy porządek świata, którego urzeczywistnienie mogliby łatwiej w czyn wprowadzić przez pokojowe współdziałanie wszystkich ludów. Mimo wszystko z coraz większą ufnością zwracamy nasz wzrok ku nieprzyjacielskim ludom w nadziei, że przecież opuści je zaślepienie, które po strasznych doświadczeniach czterech lat wojny pędzi świat dalej na zgubę, od której może odwrócić ich własna wola.

Dalej mowca omawia w serdecznych słowach przymierze z Niemcami:

Ukształtować stosunki między Austrą a Węgrami i Niemcami ściślej i głębiej, oto jest treść sprzymierzonych panujących i ich rządów,

w którem to dążeniu są oni zgodni z życzeniami przeważającej masy ich narodów. Przymierze także na przyszłość ma jak dotychczas zachować swój wyłączny charakter obrony.

Nowy traktat przymierza ma więc obejmować nietylko polityczny stosunek obu mocarstw, lecz także dać sposobność dostosowania różnorodnych w przyszłości jeszcze ściślej mających się ukształtować

gospodarczych, wojskowych i innych stosunków do zmienionych warunków i zdobytych poglądów, jakoteż rozwiązać sprawy pozostające w związku z odrodzeniem się Polski przy uwzględnieniu życzeń ludności.

Wszystko co w przyszłości da się urzeczywistnić z wyższych idei powszechnego związku ludów, nie ma znaleść w naszym przymierzu przeszkody lecz grupę przygotowującą, do której łatwo i w swoim duchu może się przyłączyć każda kombinacya państwowa, opierająca się na podobnych zasadach.

Dalszy ciąg wojny polega jedynie na jednostronnej woli niszczącej nieprzyjacielskich mężów stanu.

Na froncie murmańskim.

Głuche wieści dochodzące z dalekich wybrzeży murmańskich — zaczynają przybierać coraz to bardziej realne formy, wkraczając w dziedzinę rzeczywistości. Chęć i silna wola koalicyi, dążącej do restytucyi byłego frontu na wschodzie i zniesienia wrogich sobie i zależnych od Niemiec rządów bolszewickich, znalazła wreszcie swój wyraz w politycznej i militarnej ofenzywie, rozpoczętej przez Anglików, którzy oparli się o północne wybrzeża Rosyi.

Wojska angielskie, obsadziwszy wybrzeże i porty murmańskie, oraz Archangielsk, **poczynają się posuwać w głąb kraju,** przyjmowane przez ludność miejscową w najrozmaitszy sposób, tu przychylny, tam wprost wrogi.

Do kroku tego koalicya oddawna się już przygotowała, a z walną pomocą przychodzi jej w tych zamierzeniach jej własne dzieło,

kolej murmańska.

Kolej ta, wybudowana dopiero podczas wojny, stanowiła przez cały czas wojny, z uwagi na zamknięcie Dardanelów i Sundów, jedyne istotne okno do Europy. **Wybrzeże bowiem murmańskie (północna część półwyspu Kola) stanowi wskutek oddziaływania życionośnego Golfstromu, jedyny, niezamarzający przez cały rok przybrzeżny odcinek północnej Rosyi, w przeciwieństwie do Archangielska, portu położonego nad morzem Białem, nieużytecznego z powodu zamarzania morza Białego przez znaczną część roku.**

Po rozpoczęciu wojny, Rosya posiadała bowiem możliwość dowozu z Europy zachodniej tylko przez morze Lodowate, morze Białe i Archangielsk. Ale ta droga morska była wolna od lodów tylko w miesiącach letnich, a morze Bałtyckie było dla Rosyi zamknięte.

Wobec tego Rosyanie i Anglicy rozpoczęli budowę kolei murmańskiej, którą dość szybko skończyli.

Kolej przebiega od Murmanu (na południe od Aleksandrowska) przez Kolę, wzdłuż zachodniego wybrzeża morza Białego przez Kem, następnie nad zachodnim brzegiem jeziora Onegi do Szlisselburga pod Petersburgiem.

W ten sposób wytworzono doskonałą komunikacyę, która zabezpieczała Anglii dostęp do Rosyi.

Na wybrzeżu Murmańskiem znajdują się dobre punkty **oparcia dla floty i dla angielskich łodzi podwodnych, wreszcie zaś stacye telegrafu bez drutu.**

Wojska angielskie zadomowiły się w Aleksandrowsku **jeszcze za czasów carskich,** podobnie jak w Archangielsku, stanowiącym punkt końcowy linii kolejowej **Wołogda—Archangielsk.** W tych dwóch miejscowościach znajdowały się

olbrzymie składy materyałów wojennych ententy, dostarczających wojsku rosyjskiemu w czasie, gdy ono trzymało jeszcze front przeciw Niemcom.

Tych dwóch miejscowości wojska te nietylko nie opuściły, lecz nawet zajęły w lutym b. r. dalszy port P e c z e n g ę, położoną o 100 km. na zachód od Aleksandrowska. (Peczenga leży nad ujściem rzeki tej samej nazwy i również stanowi port w zimie niezamarzający).

Dzięki tym przedsięwzięciom koalicyi, sytuacya rządu bolszewickiego przybrała całkiem inny wygląd.

Po utracie bowiem portów na Czarnem morzu, po zagarnięciu Władywostoku przez Japonię, **traci obecnie Rosya jedyne swe wyjście na morze otwarte, które jeszcze, jakkolwiek teoretycznie, posiadała.**

Ewentualny marsz wojsk angielskich na południe, dążący do zajęcia wszelkich węzłów kolejowych i odcięcia temsamem zachodniej części Rosyi od komunikacyi ze wschodem, stwarza dla rządów bolszewickich **całkiem niepożądany atut** w rękach koalicyi, zwłaszcza gdy się zważy, że oznacza to bezpośrednie zagrożenie Petersburga.

Pozatem pamiętać należy, że przez obsadzenie wybrzeża murmańskiego i obszaru Peczengi **uzyskuje ententa silny atut wobec Szwecyi, której olbrzymie pokłady rudy żelaznej w obszarze Guliver (3 do 4 miliardy ton) połączone są w sąsiedztwie północnej połaci Finlandyi, należącej geograficznie do wybrzeża murmańskiego.**

W rezultacie więc pozostanie dla bolszewików obok frontu syberyjskiego, uralskiego i donieckiego jeszcze czwarty najgroźniejszy może ze wszystkich

front murmański.

A czy ten front pozostanie tylko bolszewickim, okaże najbliższa przyszłość.

Z frontów bojowych.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

Na frontach górskich była z obu stron czynność artyleryi stale ożywiona.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **Na południowy zachód od Ypres zaatakował nieprzyjaciel wczoraj rano po silnym przygotowaniu ogniowem i wtargnął na małej szerokości w naszą strefę bojową. Po obu stronach Lys była przez cały dzień czynną artylerya. Czynność artyleryi ożywiła się wieczorem także na reszcie frontu.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Między Aisną a Marną czynność bojowa była w dalszym ciągu ożywioną. Miejscowe walki na południe od St. Pierre Aigle i koło kępy Savieres.**

Porucznik Loevenhardt zwyciężył w walce napowietrznej po raz 35.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

KOMUNIKAT WIECZORNY.

Berlin (B.W.Wiecz.) **Na południowy zachód i na wschód od Reims wtargnęliśmy w część stanowisk francuskich.**

Z różnych stron.

ROZDZIAŁ ODZIEŻY. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa gal. Zakładu odzieży dra Szarskiego zebranie reprezentantów klas umysłowo pracujących. Przewodniczący podniósł, że postanowiono za zgodą namiestnika hr. Huyna przeprowadzić rozdział odzieży przy współudziale i pomocy konsumentów. W dyskusyi zgo-

dzono się, że przypadający na Kraków kontyngent około 25.000 metrów materyałów na ubrania rozdzielony zostanie między poszczególne dykasterye, kontyngentowo według ilości członków, należących do danej organizacyi.

SZESNAŚCIE MILIONÓW SZEŚĆSET KORON winien jest rząd gminie krakowskiej i mimo energicznych zabiegów prezydyum miasta kwoty tej nie wypłaca. W szczególności należy się gminie m. Krakowa 6,600.000 K z tytułu różnicy cen za artykuły spożywcze dla szerokich kół ludności za II kwartał 1918, 1 milion za akcyę bonową, wreszcie milionów koron za kwaterunki i inne świadczenia wojenne.

NIEPRZYJMOWANIE BONÓW. W wykonaniu swojej zapowiedzi niektóre kuchnie prywatne, upoważnione do przyjmowania bonów, przestały je przyjmować wobec zalegania magistratu z wypłatą już narosłych zwrotów i braku kapitału obrotowego.

URLOPY WOJSKOWE DLA ROLNIKÓW. Ministerstwo obrony krajowej zawiadomiło telegraficznie starostwa, że w wypadkach koniecznej potrzeby w celach wczesnego wymłócenia zboża, pospolitacy urodzeni od r. 1894—1900, pełniący służbę poza obszarem wojennym, mogą być zwolnieni od służby wojskowej na czas do 30 września b. r. Gminy mają sporządzić wykazy ubiegających się o zwolnienie.

PÓŁKOLONIA W TRZEBINII DLA DZIECI ROBOTNICZYCH poszukuje nauczyciela na czas wakacyj. Obiad, podwieczorek i kolacya na miejscu bezpłatnie, zaś płaca według umowy. — Zgłaszać się należy osobiście lub pisemnie u p. Zofii Fritze, Kraków, ul. Długa 62, I p.

KONFERENCYA UKRAIŃSKICH SOCYALISTÓW. We Lwowie odbyła się konferencya ukraińskiej partyi soc. demokratycznej. Obrady były ożywione, a nawet burzliwe. Rezultatem ich było ustąpienie dotychczasowego przewodniczącego partyi, Włodzimierza Temnickiego. Przeprowadzono wybory do nowego zarządu, między innymi wybrano Mikołaja Hankiewicza, Czerneckiego i posła Witykа.

KONFERENCYA OBWODOWA P. P. S. D. ŚLĄSKA I MORAW odbędzie się w niedzielę dn. 21 lipca 1918 w sali Domu Robotniczego w Trzyńcu.

ODDZIAŁ POLSKI DLA GOSPODARKI PRZEJŚCIOWEJ. W komisaryacie generalnym gospodarki wojennej i przejściowej ma się utworzyć oddział polski, który ma się zająć odbudową Galicyi i stosunkiem gospodarczym do Król. Pol. Kierownikiem oddziału ma być mianowany radca dworu dr Benis z Krakowa.

APROWIZACYA KRÓLESTWA. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi: Z rozporządzenia c. i k. geenralnego gubernatora wojskowego wstrzymano dostawę zboża dla aprowizacyi ludności cywilnej na terenie całej okupacyi, prócz powiatów: krasnostawskiego, lubartowskiego, radomskiego i wierzbnickiego.

ŻNIWA W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Z Królestwa Polskiego donoszą: W bieżącym tygodniu rozpoczęły się już żniwa, głównie na Kujawach. — Plony zapowiadają się wprost świetnie, tylko deszcze utrudniają roboty i szkodzą plonom, które na deszczu zbytnio mokną, a wobec wysokiej temperatury w okresach między jednym opadem a drugim kłosy zbytnio sypią i grożą porastaniem.

POLSKĘ ODDAĆ ROSYI. Członek niemieckiej Izby panów hrabia Bruennek-Bellschwitz, burgrabia marienburski, opracował memoryał w sprawie polityki marchii wchodniej i polskiej", w którym mówi: „Gdyby Polacy nie zgodzili się na regulacyę, odpowiadającą niemieckim i ich interesom, mocarstwa centralne będą zwolnione z przyrzeczenia danego Polakom przez proklamacyę 5 listopada 1916 i będą mieli prawo tak postąpić z zdobytem terytoryum, jak im się żywnie będzie podobało. Przedewszystkiem należałoby wtedy rozważyć plan oddania Królestwa Kongresowego napowrót Rosyi, z uwzględnieniem nowej regulacyi granic. Tak czy owak musi się jednak zapewnić „wyprostowanie" granic, zaproponowane przez komendę armii. Wtedy dopiero w istocie zostałoby utworzone przedmurze Europy przed wschodem.

PODRÓŻE DO UKRAINY w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wolno podejmować tylko w sprawach gospodarczych. — Podania o wystawienia potrzebnych w tym celu paszportów władze paszportowe mają przedkładać c. k. austryackiemu muzeum handlowemu w Wiedniu IX, Berggasse 16, do zaopiniowania. — Prócz paszportu należy jeszcze zaopatrzyć się w przepustkę wojskową (militaerischer Passierschein) za pośrednictwem c. k. ministerstwa handlu (komisaryat generalny dla gospodarki przejściowej, Generalkommisariat fuer Kriegs und Uebergangswirtschaft, referat 26) w c. i k. Naczelnej komendzie wojskowej.

GENERAŁ HOFFMAN, szef sztabu Ober-Ost, znany z swych wystąpień w czasie rokowań w Brześciu, obchodzi obecnie swe srebrne wesele. — Jego żona, z domu p. Stern, jest żydówką.

PRZECIW PRAKTYKOM CENZURY WĘGIERSKIEJ. „Az Est" donosi, że dziennikarze węgierscy na zebraniu w ubiegłą niedzielę postanowili wystąpić solidarnie przeciw praktykom cenzury, które to praktyki, w ostatnich zwiaszcza miesiącach, dały się we znaki prasie budapeszteńskiej.

LEGION RUMUŃSKI PRZECIW NIEMCOM. Haski korespondent „N. Fr. Presse" donosi, iż z państwa Ohio dochodzi wiadomość o utworzeniu w Stanach Zjednoczonych i innych państwach koalicyi rumuńskiego legionu przeciw Niemcom.

JÓZEF PELADAN, głośny powieściopisarz francuski, dramaturg i krytyk sztuki, zmarł dnia 23 z. m. w Neuilly sur Seine, przeżywszy lat 59. — Peladan, który dodał sobie przydomek „Sar", zwrócił w swoim czasie uwagę Paryża swojemi dziwactwami i szeregiem oryginalnych w stylu i nastroju powieści. Występował w roli chaldejskiego proroka i próbował stworzyć własną szkołę literacką i filozoficzną. Od dłuższego czasu zniknął z widowni, zapomniany przez współczesnych. Krytyka zaliczała go w każdym razie do wybitnych pisarzy i stylistów francuskich XIX w.

TOW. EUGENIUSZ DEBS, czterokrotny kandydat partyi socyalistycznej do prezydentury Stanów Zjednoczonych Ameryki został w Cleveland uwięziony za agitacyę przeciw zagranicznej polityce Wilsona i powszechnej służbie wojskowej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).